

ROZMOWA \ Z dr. hab. Sławomirem Cenckiewiczem rozmawiają dr hab. Daniel Wicenty i dr Daniel Czerwiński

# Anna Walentynowicz. Narodziny zbuntowanej ikony systemu



Anna Walentynowicz za stołem prezydyjnym, 31.08.1981 r. | fot. AIPN

Z dr. hab. Sławomirem Cenckiewiczem, dyrektorem Wojskowego Biura Historycznego, doradcą prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, autorem książki „Anna Solidarność” oraz współautorem albumu „Anna Walentynowicz 1929–2010”, rozmawiają dr hab. Daniel Wicenty i dr Daniel Czerwiński z Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Gdańsku.

**Obchodzimy dziś kolejną rocznicę urodzin Anny Walentynowicz, nazwanej swojego czasu „zbuntowaną ikoną systemu”. Jeszcze na początku lat 50. była przewodniczącą pracy, a już chwilę później swoimi staraniami o prawa robotników ściągnęła na siebie uwagę Urzędu Bezpieczeństwa. Jak dokonała się ta zmiana?**

Przez osobiste doświadczenie! To zresztą stało się pewną normą w przypadku osób, w których narastała niechęć do PRL. Wierząc, że Polska Ludowa jest państwem w szczególnie ujemnym kierunku, w szczególności ujemnym kierunku, nie mówiąc już o własnym mieszkaniu czy wypoczynku. W dodatku w 1952 r. Anna urodziła syna Janusza. Była samotną matką bez własnego kąta. Napisała w tej sprawie do Bieruta: „Czy mam zginać z tym dzieckiem jak bezdomny pies?” – pytała w liście, który pozo-

stał bez odpowiedzi. Rzuciła legitymację ZMP. Gorliwość w piętnowaniu niesprawiedliwości sprawiła, że w 1953 r. po raz pierwszy zainteresowała się Anną bezpieka. W ubeckiej kanciapie na terenie stoczni szarpali ją za włosy, wyzywali i obrażali. Tak zaczął się proces przemiany. Do partii nie chciała należeć, ale wstąpiła do ZMP, lecz i tam spotkało ją rozczarowanie, kiedy okazało się, że pionierzy na siebie donoszą i wzajemnie się okradają. To o tyle ważne, że moralny imperatyw stał się dla niej rozstrzygającym o jej późniejszych wyborach. Potem był więc Marzec '68, a zwłaszcza Grudzień '70 i masakra stoczniowców, która zrodziła Annę Walentynowicz podobną do tej, którą poznaliśmy po sierpniu '80.

**W 1978 r. Anna Walentynowicz dołączyła do Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. Jaka była jej rola w działaniach WZZ?**

Jej rola w WZZ nie była dekoracyjna. Ideowa, aktywna, od-

dana sprawie, niezwykle odważna, ciesząca się wielkim autorytetem w pracy, a poza tym niezwykle skromna, zabierająca głos wyłącznie wówczas, kiedy miała do przekazania coś ważnego – jednym słowem, była dla WZZ tak cennym nabytkiem, że w krótkim czasie stała się jednym z liderów organizacji wolnych związkowców. Brała udział w spotkaniach, sygnowała swoim nazwiskiem oświadczenia, z otwartą przyłbicą „reklamowała” WZZ w pracy. No i udostępniła własne skromne mieszkanie przy Alei Grunwaldzkiej na potrzeby organizacji. Dobrze poznała wówczas środowisko trójmiejskiego ruchu oporu. Mimo pracy zawodowej w latach 1978–1980 brała aktywny udział we wszystkich „akcjach bezpośrednich” WZZ – odbywała podróże kurieskie do Warszawy, w pracy i „na mieście” kolportowała prasę niezależną, pisywała do prasy podziemnej, weszła w skład redakcji „Robotnika Wybrzeża”, uczestniczyła w rozprawach sądowych Błażeja Wyszewskiego

**Od początku serio traktowała ideę solidaryzmu i pozostała jej wierna na zawsze. Cała jej strajkowa aktywność – od obrony postulatów strajkowych po pamięć o Polakach zgładzonych w Katyniu – wynikała z wiary w solidaryzm społeczny i narodowy.**

i kolegów zwalnianych z pracy oraz akcjach bojkotu wyborów do rad narodowych i Sejmu PRL w marcu 1980 r., domagała się prawdy o śmierci Tadeusza Szczepańskiego, który zaginął w niejasnych okolicznościach w styczniu 1980 r., w czerwcu 1979 r. wyjechała na spotkanie z papieżem Janem Pawłem II do Gniezna, brała udział w demonstracjach 3 maja i 11 listopada, modlitwach w intencji aresztowanych Dariusza Kobzdej i Tadeusza Szczudłowskiego organizowanych w kościele Mariackim w Gdańsku, ale przede wszystkim w przygotowaniu manifestacji upamiętniającej ofiary Grudnia '70. Słowem: wyrosła na postać pierwszoplanową już przed sierpniem.

**Bezpośrednią przyczyną rozpoczęcia strajku w sierpniu 1980 r. było zwolnienie Anny Walentynowicz z pracy w Stoczni Gdańskiej. Na ile jednak znaczący był jej wpływ na sam strajk, zwłaszcza na jego drugi etap po 16 sierpnia?**

Wystarczy przywołać dramatyczne chwile z 16 sierpnia 1980 r., by się przekonać, jak ważna była Anna Walentynowicz podczas tego strajku. Kiedy Lech Wałęsa ogłaszał przez megafon zakończenie protestu, Walentynowicz domagała się jego kontynuowania aż do czasu przyjęcia wszystkich postulatów, także tych zgłoszonych przez inne zakłady pracy. Wówczas to razem z Aliną Pienkowską pobiegła do bramy nr 3, zamknęła ją i przez tubę wezwała robotników, by nie opuszczali stoczni. W ten sposób narodził się strajk solidarnościowy, a wraz z nim idea i ruch Solidarności. Od początku serio traktowała ideę solidaryzmu i pozostawała jej wierna na zawsze. Całą jej strajkowa aktywność – od obrony postulatów strajkowych po pamięć o Polakach zgładzonych w Katyniu – wynikała z wiary w solidaryzm społeczny i narodowy. Nawet organizacja mszy św. w niedzielę 17 sierpnia 1980 r. miała być darem dla tysięcy robotników „uwięzionych” w zakładzie pracy.



Dr hab Sławomir Cenckiewicz | fot. AIPN

**Można powiedzieć, że podczas sierpniowego strajku narodziło się kilka legendarnych dla historii Solidarności postaci. Tak jak nie sposób sobie wyobrazić tych sierpniowych dni bez Walentynowicz, tak nie da się pominąć tu Lecha Wałęsy. Oboje przyjaźnili się mniej więcej do 1980 r. Walentynowicz była matką chrzestną jego córki Magdaleny (ojcem chrzestnym był zresztą Bogdan Borusewicz). Dlaczego później te relacje się zepsuły, a w zasadzie stały się jednoznacznie wrogie?**

Mimo wielkich zasług Walentynowicz i powszechnego szacunku, jakim się cieszy-

ła, już na przełomie lat 1980 i 1981 Wałęsa i jego stronnicy robili wszystko, by jej rolę zmarginalizować. Była związana z „gwiazdobiorem”, w okresie tworzenia Solidarności pilnowała publicznych pieniędzy i sporo wiedziała o kulisach działalności związkowej. Poza tym, w 1979 r. usłyszała w Wolnych Związkach Zawodowych o zaskakującym wyznaniu Wałęsy, który w mieszkaniu Joanny i Andrzeja Gwiazdów przyznał się

do związków z bezpieką po Grudniu'70. Była więc groźna. Tej rywalizacji przyglądała się bezpieka, która w sporze Wałęsa-Walentynowicz stała po stronie elektryka. Już w styczniu 1981 r. analitycy Departamentu III „A” MSW przygotowywali bezpiekę do zasadniczego starcia wewnątrz Solidarności, pomiędzy nurtem „umiarkowanym i kompromisowym” związanym z osobą Lecha Wałęsy” a „konserwatywno-radykal-

**Była przeciwniczką idei porozumienia z komunistami. Już w połowie lat 80. protestowała przeciwko wyrażonej przez Wałęsę gotowości podjęcia dialogu z komunistami w obliczu „gospodarczej i ekologicznej katastrofy” (ze względu na katastrofę w elektrowni atomowej w Czarnobylu). Mianem Targowicy określiła natomiast apel Wałęsy i jego współpracowników skierowany do władz amerykańskich z 1986 r. o zniesienie sankcji gospodarczych nałożonych przez Stany Zjednoczone na PRL po wprowadzeniu stanu wojennego.**

nym, bardziej awanturnicznym, zgrupowanym wokół osoby Andrzeja Gwiazdy”. Do grupy Gwiazdy zaliczano, rzecz jasna, Annę Walentynowicz. Co ciekawe, już wówczas SB dość precyzyjnie zarysowała płaszczyznę konfliktu w kierownictwie gdańskiej Solidarności: „Na skutek powstałych różnic poglądów w Ionie MKZ Gdańsk jego przewodniczący Lech Wałęsa dąży obecnie do uzdrowienia zaistniałej sytuacji, mając główny cel wyeliminowanie z grona MKZ ludzi nieukładnych, którzy nie podporządkują się w działaniu jego kierownictwu. Chodzi mu głównie o Annę Walentynowicz, której w ostatnich dniach oświadczył, aby sama zrezygnowała z działalności w Związku, gdyż nie przyczynia się ona do podnoszenia jego autorytetu, a swym nierozważnym postępowaniem, nieakceptowanym przez niego, podejmuje samowolne działanie”. Wałęsa sprawił, że w kwietniu 1981 r. Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Stoczni Gdańskiej przyjęło uchwałę o odwołaniu Walentynowicz z regionalnych władz Związku. Jesienią 1982 r. w rozmowie z przedstawicielami bezpieki i wojska Wałęsa przypomniał swoje zasługi i w tym obszarze: „W Gdańsku wyrzuciłem wszystkich, którzy wam się mogli nie podobać Borusewicz, Walentynowicz. [...] Dlatego, że za bardzo się mieszała, a jednocześnie bardzo mi przeszkadzała. Przyznaję się do tego”. Te słowa najlepiej oddają przyczyny tego konfliktu.

**Co możemy powiedzieć o wpływie SB na relacje Anny Walentynowicz z innymi działaczami Solidarności? I dlaczego aż do 1990 r. inwigilowana była przez tajną policję, mimo że w drugiej połowie lat 80. nie była już czołową postacią opozycji? Czy nadal mogła być punktem odniesienia chociażby dla środowisk młodzieżowych?**

To oczywiste, że bezpieka wykorzystywała wszelkie podziały i animozje w Solidarności, choć skala inwigilacji Anny Walentynowicz i podejmowanych prób jej politycznej neutralizacji świadczy o tym, że za wszelką cenę próbowano ją uciszyć. 13 grudnia 1981 r. zastał Walentynowicz w podróży, dzięki czemu uniknęła internowania. Przedostała się do Stoczni Gdańskiej i uczestniczyła w strajku okupacyjnym. Dopiero po pacyfikacji zakładu została zatrzymana i osadzona w obozie internowanych kobiet w Goldapi. Zwolniono ją w lipcu 1982 r., by miesiąc później ponownie aresztować. Wyszła z więzienia w marcu 1983 r., ale w grudniu tego roku aresztowano ją po raz trzeci. Opuściła więzienie w kwietniu 1984 r. Później była wielokrotnie zatrzymywana przez SB i osadzana w aresztach na terenie



Gdańsk, 28.05.1981 r. w Akademii Medycznej trwa strajk głodowy – protest przeciwko przetrzymywaniu więźniów politycznych. N.z. strajkujących odwiedziła Anna Walentynowicz (C), Jerzy Borowczak (3P) | fot. PAP/CAF/Stefan Kraszewski

całej Polski. Nie zaniechała jednak działalności. Podróżowała po kraju, brała udział w licznych uroczystościach, manifestacjach i protestach. Zaprzyjaźniła się z ks. Jerzym Popiełuszką, którego męczeńska śmierć była dla niej prawdziwym wstrząsem, ale nawet wówczas nie zaniechała działalności, utwierdzając swój autorytet już w nowym pokoleniu, co w symboliczny sposób ukazuje protest głodowy w podkrakowskim Bieżanowie, a później silny związek Walentynowicz z aktywistami Solidarności Walczącej czy Federacji Młodzieży Walczącej.

**W 1981 r. SB planowała otruć Annę Walentynowicz. Co tajna policja chciała w ten sposób osiągnąć? Czy planowano jej zabicie, czy może czasowe unieszkodliwienie?**

Wydarzenia z jesieni 1981 r. były jedynie elementem całego procesu neutralizacji Walentynowicz. W październiku 1981 r. w Departamencie III „A” MSW, w porozumieniu z Wydziałem III „A” KW MO w Radomiu, przygotowano plan kombinacji operacyjnej, która polegać miała na podtruciu Walentynowicz, aby w ten sposób przeszkodzić jej w planowanych spotkaniach z załogami zakładów pracy z Radomia. Zadanie to miała wykonać znajoma Walentynowicz, Ewa Soból, współpracowniczka KSS „KOR” w Radomiu, działaczka i etatowy pracownik NSZZ „Solidarność” Ziemi Radomskiej. Niestety, od maja 1977 r. aż do 1990 r. najpierw Soból traktowana była przez SB jako tajny współpracownik o pseudonimach „Cesarz”, „Andrzej”, „Zbyszek”, „Karol”, „Motyl”, a następnie – o czym mało kto wie – została kadrowym funkcjonariuszem SB. To Soból miała podać Walentynowicz furosemidum, środek silnie odwadniający, który miał ją na parę godzin unieruchomić. Nie wiemy, jak zareagowałby organizm Walentynowicz, biorąc pod uwagę jej wątłe zdrowie i reakcję

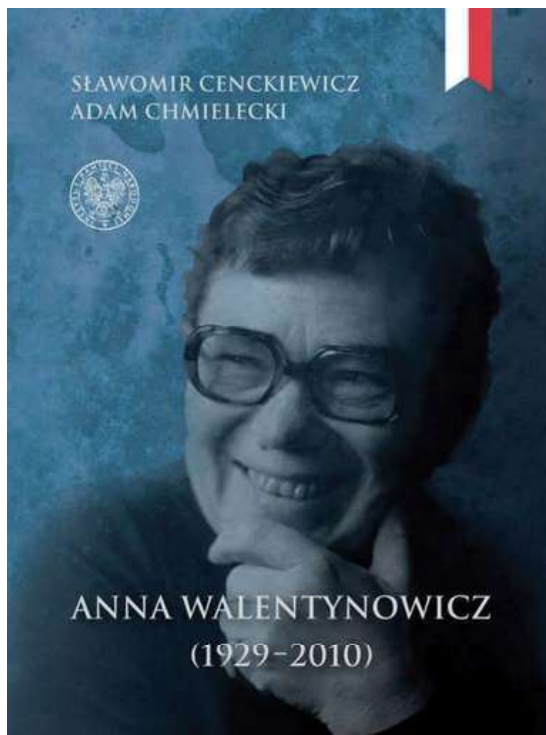
z całym zestawem leków, które zażywała. Szczęśliwie bowiem Walentynowicz nagle zmieniła plany i wyjechała z Radomia.

**Jaki wpływ na Annę Walentynowicz miał Jacek Kuroń? Co można powiedzieć o ich relacjach?**

To była przyjaźń, a ze strony Walentynowicz i służba, jako że Kuroń zamieszkał w jej mieszkaniu, z którego we wrześniu 1980 r. uczynił swoją polityczną kwaterę. Poróżniła ich kapitulacja Kuronia wobec Wałęsy jesienią 1981 r., chociaż relacje utrzymywali aż do 1989 r. Wtedy nastąpiło faktyczne zerwanie znajomości po tym, jak Walentynowicz próbowała z Kurońcem porozmawiać przy okazji narady u ks. Henryka Jankowskiego. Zatrzaśnięto wówczas przed nią drzwi.

**Walentynowicz sprzeciwiała się rozmowom z komunistami przy Okrągłym Stole, zbojkotowała wybory w 1989 r. W III RP wciąż starała się być aktywna, ale w zasadzie pozostawała na marginesie życia politycznego. Dlaczego?**

Była przeciwniczką idei porozumienia z komunistami. Już w połowie lat 80. protestowała przeciwko wyrażonej przez Wałęsę gotowości podjęcia dialogu z komunistami w obliczu „gospodarczej i ekologicznej katastrofy” (ze względu na katastrofę w elektrowni atomowej w Czarnobylu). Mianem targowicy określiła natomiast apel Wałęsy i jego współpracowników skierowany do władz amerykańskich z 1986 r. o zniesienie sankcji gospodarczych nałożonych przez Stany Zjednoczone na PRL po wprowadzeniu stanu wojennego. Była jednak bezradna. Na przełomie lat 1988 i 1989 w jej środowisku zdawano sobie sprawę, że niewiele można już zrobić, by przeszkodzić Okrągłemu Stole, bezkarności „nieznanych sprawców” mordujących księży (Stefana Niedzielaka, Stanisława Sułchowca, a później Sylwe-



stra Zycha), rejestracji nowej Solidarności, decyzjom rządu (np. tej z 1 listopada 1988 r. o postawieniu Stoczni Gdańskiej w stan likwidacji) i pogarszającym się warunkom życia. Takie poglądy automatycznie eliminowały ją z życia politycznego, które zapoczątkował w Polsce Okrągły Stół... Wróciła więc do pracy w stoczni, z której bezprawnie usunęli ją komuniści w 1982 r. Z dniem 1 lutego 1990 r., w wieku 61 lat Walentynowicz ponownie została operatorem urządzeń dźwigowych...

**Co dla współczesnego obrazu Walentynowicz przyniosła informacja o jej ukraińskim pochodzeniu?**

To arcyciekawe! Ale i zagadkowe, bo przecież Walentynowicz ukrywała swoje pochodzenie, a własne najwcześniejsze losy opisywała zupełnie inaczej, w co i ja

**Jej historia jest tak wyjątkowa, że w zasadzie wydarzyć się nie powinna. Pozostała sobą. Wybrała prawdę. Skromna Ania Lubczyk została wywyższona do godności swojego historycznego imienia – „Anna Solidarność”, bo przez nią powstała Solidarność. Jeśli dziś ta nazwa jeszcze coś znaczy, to dzięki takim bohaterom jak ona!**

uwierzyłem. Ale niektóre wątpliwości wciąż we mnie pozostają pomimo wielu faktów, jakie w tej sprawie poznaliśmy. W głowę zachodzę na przykład, w jaki sposób rodzice Anny mogli oddać obcej rodzinie swoją córkę – i to w dodatku na zawsze, faktycznie nie interesując się jej późniejszym losem. Albo konfrontując opowieść o ukraińskich korzeniach Walentynowicz i bracie walczącym w szeregach UPA z wiedzą o pani Ani jako jednej z przywódców Solidarności (w dodatku jej najbardziej radykalnie antykomunistycznego nurtu), zastanawiam się, dlaczego władze PRL i bezpieka nigdy nie wykorzystają tego faktu dla dyskryminacji zniechęconej figurantki o kryptonimach „Suwnicowa” i „Emerytka”. Z drugiej strony nie dam sobie mówić, że to ukraińskie pochodzenie pani Ani uczyniło z niej przyczynę wielkiego strajku i „Annę Solidarność”. Było inaczej: to świadomy wybór polskości i katolicyzmu, doświadczenie życia w PRL, fascynacja postaciami Piłsudskiego i Jana Pawła II, uczestnictwo w antykomunistycznym ruchu oporu i świadectwo niezłomności sprawiły, że Anna Walentynowicz stała się jedną z największych Polek XX w.

**W 1981 r. magazyn „Time” uhonorował Annę Walentynowicz tytułem „Kobiety roku 1980”. Była w tym czasie oczywistą – i to globalną – ikoną wolności. Dlaczego jednak dziś, ponad 40 lat po utworzeniu Solidarności, warto mówić o Annie Walentynowicz?**

Bo jej historia jest tak wyjątkowa, że w zasadzie wydarzyć się nie powinna. Pozostała sobą. Wybrała prawdę. Skromna Ania Lubczyk została wywyższona do godności swojego historycznego imienia – „Anna Solidarność”, bo przez nią powstała Solidarność. Jeśli dziś ta nazwa jeszcze coś znaczy, to dzięki takim bohaterom jak ona!



## Dwa pomniki

Pomnik w Gdańsku-Wrzeszczu (zdjęcie z lewej) powstał z inicjatywy Stowarzyszenia Godność, a jego koszt został sfinansowany ze zbiórki publicznej. Autorem pomnika jest Stanisław Milewski (1944–2018). Rzeźbiar ten znany jest gdańszczanom jako współautor pomnika Jana Pawła II i Ronalda Reagana, stojącego w Parku im. Ronalda Reagana. Brązowy odlew pomnika Anny Walentynowicz został wykonany w czerwcu 2015 roku. Pomnik został ustawiony na skwerze im. Anny Walentynowicz, niedaleko mieszkania, w którym mieszkała od 1959 roku aż do śmierci. Uroczyste odsłonięcie pomnika miało miejsce 15 sierpnia 2015 roku, w rocznicę urodzin Anny Walentynowicz. Na postumencie pomnika znajduje się napis: „Anna Walentynowicz 1929–2010 NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI”. Pomnik Anny Walentynowicz w Kijowie (zdjęcie po prawej) został odsłonięty w 2020 roku przed Ambasadą RP. Na cokole umieszczono popiersie Walentynowicz, a także napis: „Anna Walentynowicz 2010” w językach polskim i ukraińskim. U dołu cokolu zamocowana jest gruba stalowa blacha, na której widnieje faksymile podpisu Anny Walentynowicz. Podczas uroczystości odsłonięcia pomnika prezydent RP Andrzej Duda podkreślił, że monument symbolizuje ruch Solidarności, ale także solidarność Polaków z Ukraińcami.

